

Aby przybywało na naszych stołach

Rządowy program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej
Projekt ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj o godz. 10.00 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu PRL. Na salę obrad przybyli premier gen. armii **WOJCIECH JARUZELSKI** i przewodniczący Rady Państwa **HENRYK JABŁONSKI**. Obrady otworzył marszałek Sejmu **STANISŁAW GUCWA**. Uzupełniony przez Izbę porządek dzienny obejmuje:

- informację rządu o wizycie papieża Jana Pawła II w Polsce;
- sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o rządowym programie rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r.;
- sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz Komisji Prac Ustawodawczych o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy.

W pierwszym punkcie porządku dziennego głos zabrał min. **Adam Łopatką**, kierownik Urzędu do Spraw Wyznań (Wystąpienie zamieszczaamy poniżej).

Po wystąpieniu min. Łopatką zabrał głos Marszałek Sejmu **Stanisław Gucwa**. Podkreślił on, że wizyta papieża stała się doniosłym wydarzeniem w kraju i na arenie międzynarodowej. Jej realizacja wbrew zewnętrznym przeciwnym siłom i wewnętrznym procesom normalizacji w Polsce potwierdziła, że między Państwem i Kościołem w naszym kraju oraz między Polską Rzeczypospolitą a Watykanem. Kontakty papieża ze społecznością katolicką, jak i też przedstawicielami władz państwowych, atmosfery towarzyszącej masowemu imprezom są potwierdzeniem stopniowej normalizacji życia społeczno-politycznego w naszym kraju, osiągniętej w wyniku polityki, jaką władze państwowe prowadzi od grudnia 1981 r. Wizyta papieża w naszym kraju potwierdziła doniosły

fakt w naszej historii — powrót Polaków na Ziemię Zachodnią. Marszałek Sejmu powiedział, że podziela opinie rządu, iż rezultaty tej wizyty posłużą umocnieniu poczucia przynależności do wspólnoty państwowej i państwowości, a wewnątrz kraju umocnieniu ducha konstruktywnej i patriotycznej współpracy dla odrodzenia socjalistycznej Ojczyzny wszystkich Polaków. W imieniu Sejmu wyraził poparcie i uznanie dla polityki najwyższych władz państwowych oraz stanowiska, jakie zajęły one w trakcie wizyty papieża, a także uznanie dla nacechowanej poczuciem odpowiedzialności postawy episkopatu polskiego.

Sejm przyjął informację rządu do aprobowanej wiadomości.

W drugim punkcie porządku obrad poświęconego rządowemu programowi rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r., głos zabrał poseł sprawozdawca — **Mirosław Skalski**. (Skrót wystąpienia podajemy w numerze poniedziałkowym „Gazety”).

Przemawiając w imieniu

Informacja rządu o wizycie papieża Jana Pawła II w Polsce

Wystąpienie min. Adama Łopatkę

(SKRÓT)

Stwierdzając, że zakończyła się druga, trwająca od 16 bm. wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce — najwyższego zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego i głowy państwa watykańskiego — min. **A. Łopatką** przypomniał, że papież przebywał w Polsce na zaproszenie najwyższych władz PRL oraz Episkopatu Polski.

Jan Paweł II 17 czerwca spotkał się w Belwederze z przewodniczącym Rady Państwa, **Henrykiem Jabłońskim**, i z gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim**, a także z innymi osobistościami życia politycznego i państwowego Polski oraz z działaczami PRON i stowarzyszeń katolików i chrześcijan świeckich.

22 czerwca na Wawelu odbyło się drugie spotkanie Jana Pawła II z prezesem Rady Ministrów PRL, gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim**. Doszło do niego z inicjatywy strony kościelnej. W ponad półtoragodzinne rozmowie kontynuowana była wymiana poglądów owoce zapoczątkowana 17 bm. w Belwederze. W komunikacie o tym spotkaniu wyrażono nadzieję, że II wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce przyczyni się do pokojowego i pomyślnego rozwoju życia społecznego w naszym kraju. Uznano także, że dalsze kontakty między Radą Państwa a PRL będą służyć dobru państwa i Kościoła. Podkreślono również światowy wymiar wizyty,

wyrażając nadzieję, że przyczyni się ona do umocnienia pokoju w Europie i w świecie.

Spotkania w Belwederze i na Wawelu spinały kłama nadziej państwowy wymiar drugiej papieskiej podróży do Polski.

We wszystkich miejscowościach, które odwiedził papież, były witały i żegnane przez czołowych przedstawicieli miejscowych władz państwowych, jak i duchowieństwo i wiernych. Na spotkaniu papieża wygłosił mowę w imieniu Kościoła, że w uroczystościach religijnych z obecnością papieża wzięło udział około 6.650 tys. osób. Wieloletnie tęsknoty i myśli Jana Pawła II na trasach jego przejazdów. Wizyta wzbudzała też szerokie zainteresowanie w świecie. Przekazywało ją setkom milionów ludzi, słuchaczy i czytelników na całym świecie. Wiele tysięcy dziennikarzy zagranicznych. Niestety, większość dziennikarzy zachodnich, w swoich relacjach deformowała przebieg wizyty i jej treści.

Wizyta była przede wszystkim plegryzmą religijną. Miała ona swój wymiar szerszy, wewnętrzny i międzynarodowy dotyczyła także spraw, które stanowią przedmiot wspólne zainteresowania PRL i Stolicy Apostolskiej.

Min. **A. Łopatką** stwierdził, że wizyta przedstawicieli organizacyjnych na ogromną skalę. Wymagała wysiłku setek tysięcy ludzi, zarówno pracowników

Wyrażając szacunek i podziękowanie wszystkim ludziom pracy, którzy na całym polskim wybrzeżu, od Branie-
wa po Świnoujście oraz na wszystkich morzach i oceanach świata, w codziennym trudzie dobrze spełniając swoje obywatelskie obowiązki. Dostęp do Bałtyku — podkreślono — stanowi ważną rację polityczną państwa i narodu polskiego. Polska Ludowa rozbudowała naszą gospodarkę morską na 500 kilometrowym wybrzeżu. Pomimo wszystkich trudności i błędów, których nie unikniemy, dobrze zagospodarowaliśmy polskie wybrzeże. Gdańsk i Szczecin — miasta związane ściśle z macierzą, odnalazły swe naturalne miejsce i stały się ważnymi portami Rzeczypospolitej.

W Szczecinie
Dni Morza — rozpoczęte

SZCZECIN (PAP) — W Szczecińskim Domu Sportu rozpoczął się uroczysty koncert pod nazwą „Barwy morza” zadekowany przez pracowników i mieszkańców miasta polskiej gospodarki morskiej, inaugurującym tegoroczne „Dni Morza”.

Plastowski Szczecin jest w tym roku gospodarzem centralnych uroczystości. Uczestniczą w nich członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: **Stanisław Kalus**, **Jan Głowczyk**, **Stanisław Bejger**, **Zbigniew Szalajda**.

Wyrażono szacunek i podziękowanie wszystkim ludziom pracy, którzy na całym polskim wybrzeżu, od Branie-
wa po Świnoujście oraz na wszystkich morzach i oceanach świata, w codziennym trudzie dobrze spełniając swoje obywatelskie obowiązki. Dostęp do Bałtyku — podkreślono — stanowi ważną rację polityczną państwa i narodu polskiego. Polska Ludowa rozbudowała naszą gospodarkę morską na 500 kilometrowym wybrzeżu. Pomimo wszystkich trudności i błędów, których nie unikniemy, dobrze zagospodarowaliśmy polskie wybrzeże. Gdańsk i Szczecin — miasta związane ściśle z macierzą, odnalazły swe naturalne miejsce i stały się ważnymi portami Rzeczypospolitej.

DEPEZA KONDOLENCYJNA Z POLSKI

WARSZAWA (PAP) — W związku z katastrofą w kopalni Markuś, której przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** wystosował depeszę kondolencyjną do rządu Węgierskiej Republiki Ludowej **György Lazara** prezes Rady Ministrów **Wojciecha Jaruzelskiego**.

Kondolencję przesłał również na ręce przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej **György Lazara** prezes Rady Ministrów **Wojciecha Jaruzelskiego**.

wiadomości dnia

Spotkanie w Waszyngtonie

WASZYNGTON — W czwartek odbyło się w Waszyngtonie spotkanie radzieckiego wiceministra Handlu Zagranicznego i amerykańskiego wiceministra Handlu. Otrzymał on zaproszenie do wizyty w Waszyngtonie i nauczycielu handlowym.

Spotkanie przedstawicieli Grupy Contadora

HAWANA — W stolicy Kuby odbyło się spotkanie przedstawicieli państw latynoamerykańskich należących do tak zwanej Grupy Contadora.

Deficyt EWG w handlu z Japonią

TOKIO — Na zastrzeżenie rozbieżności handlowych i gospodarczych między Japonią a Europą Wschodnią, Gospodarcza Komisja Wspólna EWG i Japonii, która w Tokio szef delegacji EWG, **L. Brinkhorst**, na spotkaniu z japońskimi przedstawicielami powiedział on, że w roku finansowym 1981/82 eksport z Japonii do Wspólnoty Europejskiej zmniejszył się o 11 proc. a w pierwszym kwartale roku finansowego 1982/83 — o 20 procent.

Kobiety przeciw zbrojeniom

Nowy Jork — Stowarzyszenie Kobiety Organizacji Kobiet Japonii zmniejszył do redukcji broni wszelkich rodzajów. Apel padł w miejscowości Antiochia w Kolumbii, w ostatnim dniu zbierającego się do czterech lat zgrupowania przedstawicieli związku.

WYDANIE sobotnio-niedzielne

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 144 (9920) Białystok — Łomża — Suwałki, 25 — 26.VI.1983 r. Nakład: 112.000 A Cena 5 zł

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



Uratujmy świat od atomowej zagłady

PRAGA (PAP) — W piątek o godzinie dziewiątej rano Światowe Zgromadzenie „O pokój i życie przeciwko wojnie nuklearnej” kontynuuje po dniu przerwy obrady w Pradze. Tęcza się one w 11 środowiskowo-zawodowych grupach zainteresowań.

Oddzielnie zebrały się kobiety, dyskutują młodzież i studenci, wymieniają poglądy związkowcy, pedagodzy, lekarze, pisarze, artyści i pozostali.

li pracownicy kultury, parlamentarzyści i członkowie rad miejskich, czy innych organów władzy, duchowni i działacze religijni, prawnicy, nau-

O puchar „Gazety Współczesnej”
Festyn w Łapach

INF. WL. Dzisiaj, tj. 23 bm. o godzinie 11.30 na stadionie Osrodka Sportu i Rekreacji w Łapach rozpocznie się zlot turystyczno-rekreacyjny mieszkańców hoteli pracowników z woj. białostockiego. Impreza ta podsumuje wyniki działalności samorządów tych placówek.

Skupiają one w większości młodych ludzi, wielu z nich od życia w hotelu rozpoczęła swą samodzielną „Dłatego tak ważne wydaje się tworzenie warunków nie tylko do wypoczynku, ale i do rozwoju kultury, sportu, wszechstronnego rozwoju młodego pracownika i młodego zarazem człowieka. Rzecz w tym, by hotele nie były tylko sypialniami, ale i ośrodkami kształcącymi. Wiele w tej mierze zależy od dyrekcji zakładów dysponujących hotelami pracowniczymi i od działów socjalnych.

Idzie nie tylko o właściwe wyposażenie tych obiektów, lecz także o żywe zainteresowanie życiem młodzieży. Tam, gdzie to zainteresowanie

Łączymy się z Wami

Inf. wl. W Pradze trwają obrady Światowego Zgromadzenia Pokoju, a w naszym regionie w różnych środowiskach podejmowane są rezolucje i apele solidaryzujące się z uczestnikami światowego forum.

W rezolucji przyjętej przez Komitet Główny PZPR w Hajnowce czytamy m.in.: „My członkowie partii gminy Hajnówka, mieszkańcy ziemi, która w swojej historii doświadczyła wielu kataklizmów wojennych — pragniemy wyrazić poparcie dla Światowego Zgromadzenia w Pradze. Dziękujemy Wam za to, że w imieniu wszystkich, którzy miłują pokój, podjęliście się zadania wstrzymania światowego wysiłku zbrojeń. Wczytnym pomysły obrad. Z wielką nadzieją czekamy na pozytywne rezultaty”.

Natomiast uczestnicy plenarnego zebrania Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Białymstoku, solidaryzując się z ideami obrad praskich, wyrazili poparcie dla młodzieży. Czytamy w nim m.in.: „Wszystkim nam zależy na tym, aby żyć w pokoju i przyjaźni. Bez tych gwarancji nie można mówić o jakiegokolwiek pracy, wychowaniu i życiu nie tylko młodzieży. Najbardziej ambitne plany i najskrajniejsze marzenia mają szansę spełnienia jedynie w warunkach pokoju. Apelujemy do wszystkich: przyłączcie się do światowej kampanii przeciwko nuklearnemu zagrożeniu, o pokój i rozbrojenie”.

Depesza do Światowego Forum Pokoju w Pradze wysłali także 24 czerwca br. uczestnicy spotkania „Przyjdźcie, Rado” Wojewódzkiej PRON w Białymstoku z przewodniczącymi terenowymi komitetów Ruchu. W depeszy zawarte zostały serdeczne życzenia owocnych obrad. (h)

Pogoda

DZIS — zachmurzenie małe. Temp. maks. od 24 stop. do 26 stop. C., min. od 8 stop. do 10 stop. C. Wiatr słaby z kierunku zachodniego.

JUTRO — możliwe przelotne deszcze i burze, chłodniej.

IMIENINY — Jan, Poldek.

Ciąg dalszy ze str. 1

Uwzględniając znaczenie
kroku na drodze osiągnię-
cia samowystarczalności żywno-
wej dla całej gospodarki
rozwoju społecznego
rząd będzie dążył do syste-
mowej poprawy zaopatrze-
nia w niezbędne środki
produkcji, zgodnie z uchwa-
łąmi IX Zjazdu PZPR, w
jego plenium KC PZPR, w
ZSL oraz przedstawie-
nia dzisiaj Wysokiemu Sejmowi
„Programem rozwoju

Ciąg dalszy ze str. 1

Uwzględniając znaczenie
kroku na drodze osiągnię-
cia samowystarczalności żywno-
wej dla całej gospodarki
rozwoju społecznego
rząd będzie dążył do syste-
mowej poprawy zaopatrze-
nia w niezbędne środki
produkcji, zgodnie z uchwa-
łąmi IX Zjazdu PZPR, w
jego plenium KC PZPR, w
ZSL oraz przedstawie-
nia dzisiaj Wysokiemu Sejmowi
„Programem rozwoju

Miejsce pod słońcem

c.d.ze str. 1

Przybów. Podobnie z plugami. Wyrobiono tu i dawniej plugi dla leśnictwa. Ale plugi plugowi nie jest równy. Z tymi dla rolnictwa, w dwu wersjach: 5 i 7-ki-bowy, to była cała epopeja. Dostało się zakładom w swoim czasie, choć mówią tu, że niezupełnie słusznie, również o „Gazety”. Właściwie wszystko było już gotowe, tylko brakowało opon.

— Kupowaliśmy je po cenie umownej, gdzie się dało, nawet od rolników — wspomina dyrektor. — No i plugi w końcu trafiły do odbiorców.

Pozornie, w teorii wygląda na to, że produkcja na potrzeby rolnictwa cieszy się wszystkimi preferencjami. Rzeczywiście jest, niestety, bardziej brutalna. Na plugach nie zamierzają tu skończyć, trzeba myśleć o przyszłości. Szukają, często po omacku, eksperymentują, pukają do różnych drzwi. Ostatnio „przymierzają się” do produkcji kopacek do ziemniaków oraz do młocarni. Ale potrzebna jest dokumentacja, dobrze byłoby na początek dostawać trochę części z kooperacji od starych, tradycyjnych producentów. Wiele co jakiś czas wsiadają w mikrobus i jadą w Polskę. W „Agromie” pokazują im całe listy maszyn i urządzeń, które ich interesują i... każą sobie radzić samemu. Grudziąbka „Unia” np., owszem, przekazuje im wspaniałomyślnie dokumentację konstrukcyjno-technologiczną kopaczki i na tym chce zakończyć swoje pomysły. Tak samo „Agromet” z Dobrego. Miasto producent młocarni. Hajnówka mogłaby teoretycznie robić tysiące sztuk tych urządzeń rocznie, takie jest zapotrzebowanie rolnictwa, ale jeśli nawet dostanie dokumentację, lecz każdy detal będzie musiał sama u siebie zrobić, to rozkręcenie produkcji potrwa parę lat. A to chcieliby się już dziś. Zresztą nie mają czasu, czas to pieniądź: praca dla ludzi, zarobki, przyszłość zakładu.

To są obserwacje z jednego tylko zakładu, ale wydaje mi się, że nie można jeszcze mówić o zielonym świetle dla produkcji na potrzeby rolnictwa w całym przemyśle.

— Proszę — mówi i sekretarz KZ PZPR Dymitr Karpiej, który mnie oprowadza po zakładzie — farby i lakiery do tych plugów kupujemy za dewizy.

Eksport: ryzyko i potrzeby

Farby i lakiery kupowane są w krajowych fabrykach, ale ich producenci każą sobie pokrywać w „twardych” własny wsad dewizowy. Oto dodatkowy wydatek, żeby rozwinąć produkcję eksportową, choć wiadomo, że są z nią różne kłopoty, bo to oszczędzają, bo techniczny, bo reklamacyjny, bo konkurencyjny. Nie zawsze jest też ten eksport opłacalny, zwłaszcza na rynek KK, z prostą przyczyną: produkujemy drogo i nie zawsze wówczas nie wolno się zepchnąć z tych rynków, bo inaczej w ogóle tracimy kontakt z czołową światową. A doraźnie potrzebne koszty, nawet na kontynuowanie produkcji na potrzeby krajowe, jak choćby tych plugów.

— Trzeba nie bać się ryzyka i nie gardzić żadną, najmniejszą choćby transakcją — mówi dyrektor. — Ostatnio „złapaliśmy” umowę na produkcję 10 tys. prostych elementów do palet dla kupca z RFN. To niewielki biznes, ale nasze dewizowe konto wzrosło o 6 tys. dolarów.

Mają na tym koncie już 40 tysięcy dolarów, z czego w tym roku wydali 8 tysięcy. — Nie wolno zależeć — mówi. Zajmują pod względem wielkości eksportu a co za tym idzie i własnego konta drugie miejsce w zrzeszeniu.

Trzeba liczyć, rachować, trzeba produkować tylko to co ma być. Pieniądz jest drogi, 30 proc. środków obrotowych jest kredytowane. Dziś natomiast znajduje zbył tylko produkcja trafiona. Daje to satysfakcję — jesteśmy wreszcie firmą, jak powiedział inż. M. Wawrzek — ale rodzi mnóstwo kłopotów, nie tylko w narzędziowni, gdzie pod każdy typ urządzenia trzeba przygotować osobny zestaw oprzyrządowania. — Tak, niewątpliwie robota jest

Trudna samodzielność

Wiele reforma to przede wszystkim samodzielne radzenie sobie z dziesiątkami problemów produkcyjnych. Trudna samodzielność, zwłaszcza, że trzeba myśleć już dziś o przyszłości. Zakład się starzeje, maszyny przede wszystkim. A obecnie nie dostanie się grosza z budżetu, bank też niechętnie udzieli pożyczek, pieniądź staje się w ogóle trudno do pozyskania.

Moi rozmówcy trochę się użalają, że świadomość tych warunków reformy nie zawsze jeszcze trafia do szeregowych robotników. — Czyja to wina? — zadaje pytanie. W końcu się zgadzamy, że postulat, aby każdy robotnik myślał kategoriami zakładu albo jeszcze lepiej kraju jest na pewno słuszny, ale ciut, ciut wygórowany. Czy tak myśli każdy urzędnik, inżynier? Wiele tu zależeć będzie od właściwych motywacji pracowników — myśla o tym w Hajnówce, próbując różnych systemów, między innymi w przypadku części kadry inżynierskiej wynagrodzenie wiązać z wykonaniem określonego zadania.

Co robotnicy myślą na temat reformy — trzeba byłoby przeprowadzić sondaż wśród blisko 800-osobowej załogi, aby wyrobić sobie jednoznaczny pogląd. Tokarz Edmund Durzyński trochę się obraża na zarzut, że reforma interesuje go wyłącznie od strony zarobków. — A oszczędzasz ty części, surowiec, maszynę — atakuje go sekretarz Dymitr Karpiej. — Jakbym nie oszczędzał — odpowiaduje Durzyński — to dawno musiałbym już zatrzymać tożkę, bo bym nie miał z czego i na czym robić. Ja muszę oszczędzać.

Tak, reforma zmusza do oszczędzania, naraz skończył się dawny nadmiar, który powodował marotrawstwo. Teraz wszystkiego brakuje, pieniędzy, materiałów, energii i ludzi też.

Dziś o przyszłości

Kwestia przyszłości zakładu łączy się z samofinansowaniem. Chyba nie jest tak źle ze świadomością wśród załogi, skoro przeformowali na samorządzie, że większość środków z zysku i z ulg podatkowych (z racji podjęcia i dalszego rozwoju produkcji na potrzeby rolnictwa) przeznaczają na modernizację zakładu. Kosztów dwóch najbliższych lat zakończą budowę hali montażowej, dokonają modernizacji malarni, zakupią niezbędnie maszyn. Mają pewność, że ta przez nich zaplanowana i sfinansowana inwestycja będzie realniejsza niż te dawne z okresu niedługojszej prosperity.

W opracowanych programach: oszczędnościowy i antyinflacyjny kładą nacisk na własne rozwiązania konstrukcyjne, usprawnienia racjonalizatorskie, które mają przynieść unowocześnienie i w efekcie potanie produkcji. Wyrażają pogląd, że programy te nie powinny być czymś zewnętrznym w stosunku do zakładu, ale integralną częścią samej jego istoty funkcjonowania.

Te hale, te maszyny produkują przez osiem godzin, amortyzację płacimy tymczasem również od pozostałych szesnastu godzin — słyszę w rozmowach. Potanie produkcji a więc działanie antyinflacyjne, na dłuższą metę będzie zależało od uruchomienia drugiej zmiany. To byłaby dodatkowa praca dla trzystu ludzi. Trzeba więc szukać swego miejsca pod słońcem. Szansa zakładu jest wychodząca z kraju z kryzysu, ale tym szybciej widzimy, że dolka, kiedy wszystkie zakłady, małe i duże, także w Hajnówce zaczną rozkręcać koniunkturę. To oznacza produkowanie rzeczy potrzebnych zarówno na eksport jak i dla kraju. Wyda się, że w Hajnówce zapali już wiatr w żagle. Może już niedługo, za jakieś parę lat, miasto to zakisnie jako ośrodek rozwoju, znany jak dawniej Płock, Kutno czy Grudziądz z produkcji dla potrzeb gospodarki żywnościowej. Przyjdzie wtedy zmienić nazwę zakładu. Ale to już zmarzenie najmniejszych.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Czytelnicy Redakcja Czytelnicy Redakcja

TROPEM LISTU

23 lutego 1983 r. zrodził się konflikt pomiędzy mną a dyrektorem zakładu pracy — napisał do redakcji Jerzy Grynkiewicz. — W tym dniu odmówił wykonania polecenia przełożonego. Uważam, że było ono niezgodne z obowiązującymi przepisami bhp... Dalej następuje szczegółowy opis przebiegu wydarzeń, które doprowadziły do nagany, potrącenia premii i utraty jednej dniówki. Dwa tysiące złotych to niewiele, zwłaszcza przy dzisiejszych cenach. Grynkiewiczowi chodzi jednak o coś więcej — o sprawiedliwość.

Antoniuk Fabryczny. Szerokie parterowe barak, jakie zwykle widać się na budowach. Otacza je niewielki plac, na którym stoi kilka samochodów. Wokół cisza. Nie tak wyobrażałoby sobie bazę Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

ROZMOWA W SZATNI

Jerzy Grynkiewicz, operator dźwigu, rozkłada na stole papiery. Większość stanowią przepisy bhp. Uważa, że nie wystarczy nauczyć się na pamięć tych szczegółowych instrukcji. Trzeba mieć wyobraźnię. W sierpniu 1982 roku w Hajnówce zakrywanym kanałem ciepłowniczym płytami betonowymi. Użyto dźwigu z tamtego oddziału STW. Podczas cofania, ramię żurawia znalazło się obok przewodów linii energetycznej. Młody, zaledwie przyuczonego pomocnika chwycił zwisającą nad ziemią hak. Nastąpił przeskok iskry elektrycznej o napięciu sześciu tysięcy volt. Chłopa nie miał żadnych szans. Umarł w szpitalu.

Jerzy Grynkiewicz słyszał o wielu takich wypadkach. Przy dźwigu pracował jego szwagra. Dwie inne osoby zostały porażone obsługując maszynę, która teraz jeździ na sam. — I dlatego proszę, aby przydzielili doświadczonych hakowych — mówi Grynkiewicz, wspominając dzień, kiedy rano, po przyjeździe do pracy, dyspozytor polecił mu udać się do Walii, aby rozładować dźwigiem wagon ze szkłem.

ROZMOWA W KABINIE

Wokół na ścianach wiszą dyplomy. Henryk Gailewicz uzbierał ich nieco od 1977 roku, kiedy zawiązał się tu jako zastępca. Jego prawo jazdy, „jedynka” w twardych okładkach, jakich dziś już się nie spotyka, jest pamiątką z czasów, gdy siedział za kierownicą ciężarowych wozów. Nie zmienił tego dokumentu na nowy, bo nie chciał „PL-ki” szybko się niszczyć. Być może

ECHA PUBLIKACJI

Panowie ratunku

Najwięcej satysfakcji przynoszą nam udane interwencje. Cieszy nas to, że możemy pomóc naszym Czytelnikom w ich codziennych kłopotach. Tych drobnych i tych całkiem poważnych. Czasem jednak napotykamy sprawy, które rozbiłają się o mur obojętności, niemocy czy zwykłego wygodnictwa.

Ostatnio otrzymaliśmy wyjątkowo Komitetu Osiedlowego nr 28, działającego na Osiedlu Młodych w Białymostku. Odpowiadając na krytyczną uwagę zawartą w notatce „Pamięć ratunku...” („GW” z 21 maja br.), Piotr Kruk, przewodniczący Komitetu, pisze m.in.: „Nie jest prawdą, jakoby nasz samorząd nie zauważał, iż bar „Turek” zamienia się w zwłoka. Cóż z tego, że zauważyliśmy to i czyniliśmy odpowiedni starania o zmianę takiego stanu rzeczy? Pisaliśmy pisma, apelujemy do dyrekcji WSS „Spolem”, innych instytucji odpowiedzialnych za ład i porządek na naszym osiedlu. Dyskutowaliśmy o tych problemach w różnego rodzaju komisjach i organizacjach społecznych. Bez skutku. Bar „Turek” nadal stanowi zagrożenie dla mieszkańców osiedla, a jego bywalcy stale wywołują awantury, a także mienie społeczne, demoralizują młodzież i dzieci. Najbardziej

Oj, życie, życie...

Ludzie mówią, że wszędzie tylko fałsz i obłudza. Nieprawda. Przekonał się o tym Stanisław K. (nazwisko i adres znane redakcji), który goszcząc przejazdem w Dąbrowie Białostockiej, wstąpił do tamtejszej księgarni. Widząc odłożone książki, zapytał dlaczego ich się nie sprzedaje. Szczęsna pracownica odpowiedziała:

Bo jeszcze nie wszyscy znaliśmy wybrał co ich interesuje. Proszę przyjść później... Zaskoczyło to naszego Czytelnika na tyle, że zapomniał poprosić nawet o książkę skarg i wniosków. Jak widać, każdy sposób dobry.

Pan Józef C. z Białegostoku poinformował nas, że w poczekalni białostockiego oddziału Warszawskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego nadal nie ma poręczy, krzeseł ani ławki. Czytelnik pisze:

„Oczekując na pobranie miary, inwalidzi z niedomaganiem koczują na podłodze lub stoją przy ścianach”. Proponujemy: kaloryfery odkręcić i sprzedać, za uzyskane pieniądze kupić olivy i wlać do głowy komu trzeba. Jak reforma to reforma.

Dyskusja na temat alkoholizmu trwa. O tym, co i jak pili się przed wojną, napisał do nas Sławomir C. z województwa suwalskiego:

„Pili pęk i tropy (czyli denaturat i eter). Kto wypił tropów więcej, to zapalało się w nim. Z ust ukazywały się niebieskie ognie. Ugaśić go można było mocem. Jeden młody człowiek wyciągnął nosem pół litra tropów i zaraz dostał pierdoła i tak umarł.”

Ja jeszcze szczegółów na temat polskiej granatowej. (lup)

to praktyczne podejście, poparte znajomością problemów transportu, umożliwiło takie pokierowanie wysiłkiem całej załogi, iż białostocki oddział poprawił swoją markę.

W siedemdziesiątym siódmym wierszu listu (czyli w osiemym piątym wierszu listu) podjętych Zarządów STW zajmowali się dokładnie ostatnie miejsce — mówi niechętnie. — Tutaj placownik najchętniej „osiłowego” za przetrzymywanie wagonów na bocznicach. Mielimy największe straty.

Reszcie odczytuje z dyplomu: W siedemdziesiątym piątym piątym wierszu listu (czyli w osiemym piątym wierszu listu) podjętych Zarządów STW zajmowali się dokładnie ostatnie miejsce — mówi niechętnie. — Tutaj placownik najchętniej „osiłowego” za przetrzymywanie wagonów na bocznicach. Mielimy największe straty.

— Jakim kosztem? — pytam dyrektora. — Każdy wykonuje tylko to co do niego należy. W naszym oddziale wydarzył się jeden wypadek. Wynajęliśmy koparkę innego przedsiębiorstwa do rozładunku węgla. Najemca zorganizował ekipę do podgrzania i widocznie nie zrobił tego jak należy. Podczas prac ładowniczych niespodziewanie wstąpił do wagonu konserwowy dźwigi. Jako konserwar ma prawo przekazywania swoich pomocników...

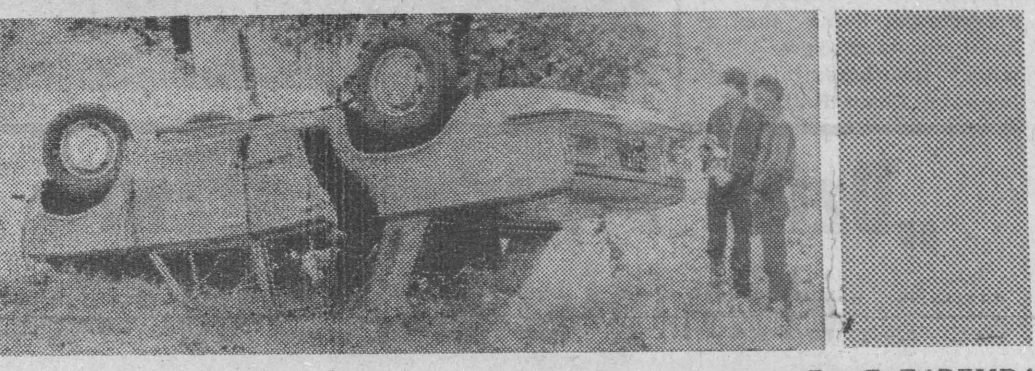
„Który następnie szybko zapominają o takich „tymczasowych” umiejętnościach — przerywam. Kończy się to wypadkiem albo zniszczeniem ładunku. Czy nie po to wydano zarządzenie nakazujące odmowę wykonywania pracy

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Wcześniej w jednym z pism znalazłem dość charakterystyczne zakończenie:

„W związku z wypadkiem zwracam się do oddziałów STW, aby zapoznali załogi z jego przebiegiem oraz uczuliły pracowników na przestrzeganie przepisów bhp...” Grynkiewicz: „Uczulił mnie, czy to źle?”

ZBIGNIEW LUPIŃSKI



A final dywa różny. Fot. Z. ZAREMBA

OBYKŁY Kultura na drodze

W redakcyjnej poczcie uzbierało się trochę listów na temat kultury na drodze. Chodzi tu zarówno o kierowców jak i pieszych.

I tak Czytelnik z Sokółki gani kierowców za kawalerską jazdę, w wyniku czego piesi muszą piechąca na wszystkie strony, żeby nie trafić pod samochód. Uważa, że piesi w Sokółce są zaszczepieni, zwłaszcza przez młodzieńców jeżdżących na motocyklach.

Natomiast mieszkaniec Białegostoku pisze o kolejach na pieszych. Ze nie mają pojęcia o zasadach ruchu na ulicy, że przechodzą byle jak i byle gdzie i w ogóle porównuje ich — do hinduskich krów.

Inny białostoczanin (nota bene kierowca) ma pretensje do swojego kolegi po fachu za to, że w swoim do Augustowa prowadząc ciężki samochód z przyczepą, zepchnął go na tak zwane bocce. Całe szczęście, że nie było w tym miejscu drzewa. A i tak — pisze w liście — mój maluch znalazł się jednym kołem w rowie. Cóż, wydaje się, że trochę

PRAWNIK INFORMUJE

Wydział z dyżur pod telefonem. Czy należy się jakiś ekwiwalent za dyżur pełniony w domu pod telefonem. Dyżur takie były stosowane w czasie, gdy nasz zakład był zmilitaryzowany. (Kazimierz Z. Łapy).

Według art. 144 kodeksu pracy, który to przepis ma zastosowanie także do zakładów pracy objętych militaryzacją, ekwiwalent przysługuje pracownikowi za czas dyżuru poza normalnymi godzinami pracy, pełnionego w zakładzie pracy lub w innym wyznaczonym miejscu. Ekwiwalent polega na udzieleniu czasu wolnego od pracy w wymiarze odpowiadającym długości dyżuru, a gdyby to nie było możliwe — na zapłacie wynagrodzenia według stawki osobistej przysługującej dyżurnemu. Zadna z tych form ekwiwalentu nie ma zastosowania do dyżurników pełnionych przez pracowników w domu. Żądanie rekompensaty za taki dyżur nie miałyby zatem prawnego uzasadnienia. (zm)

PODYSKUTUJMY

Życie na działce

Każdy żyje jak umie. Są ludzie spokojni, potulni, nieczym baranki. Oni nie potrafią nikomu krzywdy wyrządzić. Są też tacy, którym wydaje się, że życie to swawola i graszka. Mają za nie drugiego człowieka. Nie przestrzegają ogólnie przyjętych zasad, a nawet najsurowsze regulaminy traktują bardzo swobodnie. Zabawa trwa. Chociażby na działkach.

„Trzy lata uprawiamy działki w okolicach Działosławic — pisze Czytelnik z Białegostoku. — Nie doczekaliśmy się do tej pory ani ogrodzenia ani doprowadzenia wody pomimo, że za wszystko płacimy. Ale najbardziej przeraża fakt, iż znaleźli się wśród nas ludzie, którzy nie liczą się z opinią otoczenia. Przede wszystkim są to nieoprawni samochodziarze, „bardzo ważni”. Oni nigdy nie chodzą pieszo. Dojeżdżają aż do własnej grządki. A my musimy wachać spaliny, wychnąć kurz, niszczyć niepotrzebnie zdrowie, tam, gdzie oczekiwaliśmy spokoju, czystego powietrza i ciszy. Kto ulituje się nad nami i gdzie szukać ratunku?”

Podobny list otrzymaliśmy od pana Adama Wolanowskiego:

„Posiadam działkę w ogrodzie mł. M. Konopnickiej. — Piszę w swoim liście. — Ogród nie ma ogrodzenia i wody. Drogi dojazdowe wymagają nawieźnięcia żużlu. Nie było zebrania działkowców, nie wybraliśmy „prawdziwego” zarządcy. Do tej pory nikt nie wydał nam aktów nadania działek. Panuje bezholowie.”

Proponuję — pisze autor — przedłożyć ul. Piotrkowską do ul. Zamenhofa, a na placu urządzić parking. Eventualnie można usytuować tutaj mały rynek. Działkowcy, którzy, jak dotąd, tłoczą się na chodnikach obok sklepów ze swoimi produktami, mieliby wyznaczone miejsce do sprzedaży.

Wydaje się, iż propozycja p. Pierzchały warta jest przeanalizowania. Zdumiewa nas tylko fakt, iż szpecący już od dłuższego czasu plac, jakoś nie razi nikogo ze służb komunalnych.

Co szpeci Supraśl?

Trwają Dni Supraśla. Główne ulice miasta zostały uporządkowane, usunięta w bruku trawa, nawiezione plasek, dosadzone kwiaty. Niektóre posesze uprządkowano, ale nie wszystkie. Do wielu można mieć pretensje, są zaniedbane i szpecą miasteczko.

Największą brzydota jest Dom Towarowy WSS Spolem. Znał go wszyscy w miasteczku, bardzo wielu białostoczan oraz wczasowiczów i turystów z całego kraju. Budynek, jako dowód nieczystości, stoi od wielu lat w takim stanie i starzy swoim wyglądem w samym centrum miasta. Wolewiczki i miejscowe władze „Spolem” zdają się nie dostrzegać budynku, natomiast władze miasta nie potrafią zmusić gospodarza do niewielkiego remontu.

Mieszkańcy miasteczka uparcie czekają, aby straszny dyk z „Spolem” przestał wreszcie straszyć.

HENRYK KĘPA

WOKÓŁ ALKOHOLIZMU

Ponad pięć tygodni obowiązuje ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Już sama jej nazwa wskazuje na to, jak wielką wagę przywiązuje do likwidowania przyczyn alkoholizmu. Profilaktyka, wychowanie w trzeźwość, tworzenie obyczaju niepicia — to zadaniem ustawodawcy, sprawy najważniejsze. By nie pozostały tylko pustymi hasłami, na wszystkie organa władzy i administracji nakłada się obowiązek przeciwdziałania alkoholizmowi, zwłaszcza w godzinach pracy.

Ustawa a rzeczywistość

Jak to wygląda na co dzień, świadczy list wiceprezesa jednej z gminnych spółdzielni „SCH” w woj. białostockim. Pisze m.in.: „Pracownik GS wraca w godzinach pracy z terenu wstania wskazującym na spożycie alkoholu. Zna konsekwencje grożące mu za naruszenie ustawy, podpisał przecież odpowiednie oświadczenie. Kierownik wyzywa telefonicznie funkcjonariusza MO (przejżdża komendant miejscowego posterunku). Zapoznając się z sytuacją i oświadcza, iż nie posiada przy sobie probiera trzeźwości. Pozostawia pracownika i jedzie po nieodzwonionym przyjeździe. W tym czasie

pracownik, używając fortela, ucieka. Pozostaje, co prawda, dwóch świadków, lecz radca prawny spółdzielni oświadcza — sprawa jest wygrana przez pracownika, konsekwencji nie poniesie. A więc absurd. Uważam, iż ludzi sprawujących nadzór (prezesów i kierowników) trzeba zapoznać z ustawą, podzielić na dwa grupy: sprawujących nadzór nad pracownikami, a więc zabrac na posterunek.

Inny przykład: Wzwanym milicjantem przyjeżdża na zbadanie trzeźwości podchmielełemu pracownikowi 10 minut przed zakończeniem pracy. Pracownik odmawia

renie zakładu pracy, jak również powoławszy wiadomość o sprzeciwianiu, podawaniu lub spożywaniu na terenie zakładu, nie podejmuje prawem przewidzianego postępowania — podlega karze pozbawienia wolności od lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.”

Autor kończy swój list żalonym stwierdzeniem, iż po przedstawionych faktach, ustawa służy tylko do rozkładania kadry kierowniczej.

A co na ten temat myśli nasi Czytelnicy. Zapraszamy do dyskusji.

P.S. Spelniając życzenie autora listu, jego nazwisko oraz nazwę GS, zachowujemy w tajemnicy.

LATO W MIEŚCIE

Więcej miejsc niż chętnych

Za kilka dni wakacje. Dwa miesiące odpoczynku dla wielu tysięcy młodych ludzi. Jak spędzić ten czas, a jednocześnie jak odciążyć rodziców? Słowem — w jaki sposób zorganizować uczniom wakacyjny czas — te pytania już wiele miesięcy temu postawili sobie organizatorzy letniego wypoczynku. Ma to szczególne znaczenie, gdy wzrost kosztów zmniejsza zainteresowanie polskimi dotychczasowymi, tradycyjnymi organizatorami. Po prostu zamiast organizować (chodzi głównie o zakłady pracy) wolę wykupić miejsca i nie troszczyć się o opiekę, wyżywienie i lokum.

Przez dwa wakacyjne miesiące będziemy informować na łamach „Gazety Współczesnej” o imprezach przygotowanych z myślą o dzieciach i młodzieży wypoczynkujących w mieście, a także o wydarzeniach kulturalnych. Będziemy podglądać, jak wypoczywają.

Jakie formy wypoczynku przygotowano na tegoroczne wakacje?

Jak co roku główne miejsce zajmują półkolonie, z których może skorzystać ponad 1200 dzieci. Na terenie Białegostoku funkcjonować będzie 25 placówek. Będą działały w godzinach od 8 do 16, a więc wtedy, gdy rodzice znajdują się w miejscu pracy.

Tworzeniem półkolonii zajęły się Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego, Zarząd Miejski TPD, wspólnie ze spółdzielniami mieszkaniowymi, które dysponują klubami.

Warto wspomnieć, że jeszcze są wolne miejsca, przede wszystkim na półkoloniach zorganizowanych na terenie szkół. Miejsce pobytu dziecka dzięki licznym dofinansowaniom, kosztuje rodziców od 800 do 1024 złotych. Organizatorzy zapewniają fachową opiekę, wyżywienie i dużo atrakcji. Na półkoloniach or-

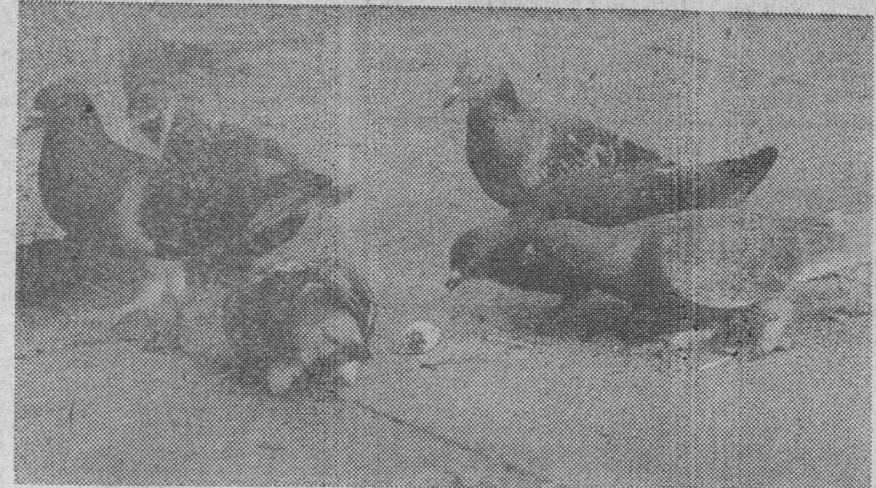
ganizowanych przez TPD dzieci będą korzystały z barów, restauracji i to dzięki życzliwej pomocy WSS „Społem”. Na pozostałych — ze szkolnych stołów.

W ramach tej samej akcji letniej Zarząd Miejski TPD przygotował obozy, tym razem dwutygodniowe w swoich stałych ośrodkach w Rybnikach i Woźnejwsi. W Rybnikach jednorazowo będzie wypoczywać sto osób, a w ciągu dwóch wakacyjnych miesięcy odbędą się trzy jego turnusy. Podobne obozy będą działały w Woźnejwsi. Tutaj, wakacje na czterech turnusach spędzi 800 dzieci — głównie sieroty, wychowankowie z domów dziecka, z rodzin wielodzietnych i dzieci samotnych matek — bo głównie takim ZM TPD zapewnia pomoc w spędzaniu wakacji.

Oczywiście, na terenie Białegostoku umieszczone zostały nie tylko półkolonie. Będą też przebywali kolonisci z innych miast i wsi. Jak co roku, Komenda Hufca ZHP organizuje Nieobozową Akcję Letnią dla 230 harcerzy.

Dla wszystkich spędzających „lato w mieście” organizatorzy przygotowali liczne imprezy kulturalno-rozrywkowe. Najwięcej spodziewamy się po Miejskim Domu Kultury.

Wspominałam tutaj o podstawowych tylko formach z proponowanych młodym na lato. Oczywiście, jest ich dużo więcej i na pewno będzie wiele okazji, aby zaprezentować je Czytelnikom. (kp)



„Dzień otwartych drzwi” dla rolników

Od siedmiu lat organizuje się w całym kraju „Dzień otwartych drzwi” zakładów naukowych, doświadczalnych i upowszechnieniowych rolnictwa. W tym roku wybrano 26 czerwca. Około 200 placówek nauki i praktyki rolniczej otworzy swe gościnne bramy przed rolnikami, aby pokazać i spopularyzować kolekcje naj-

nowszych odmian roślin uprawnych, doświadczalne sady i warzywniki, pola uprawne oraz wystawy obrazujące postęp w agrotechnice i ochronie roślin. Całej tej akcji patronują Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a także redakcja „Gromady Rolnika Polskiego”.

26 czerwca wszystkie zakłady naukowo-badawcze w wo-

jewództwie białostockim będą otwarte dla zwiedzających rolników. WOPR w Białymstoku przy ul. Borsuczej 2 zaprasza w godz. od 9 do 17. Fachowcy przedstawiają w gospodarstwie rolnym w Dojlidach swoje doświadczenia i wdrożenia, będą też udzielać porad i informacji. Rolników gościć również będzie Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych w Stelmachowie.

konkurencji” sprawiła, że krzywdząca mnie notatka o sprzedaży napojów w niedostatecznie opłaconych naczyniach, która została zamieszczona w „Gazecie Współczesnej”, zasłoniła miłość do czystości i szacunku dla klientów polskiego rolnika. W tym przykładzie rolnikowi toczyli się i ich opinie.

(15)

KRYTYKA POMOGŁA

W notatce pt. „Gdzie jest to światło?” (GW) z 1 marca br. zamieszczono sygnalizację naszego Czytelnika o tym, że teren przy budynkach nr 4, 6, 8a i 10 przy ul. Towarowej i przylegający do Polyskiego, Czesława i Chociejat w Białymstoku, osiedlu Piasta nie był oświetlony w nocy, chociaż dawno postawiono tam słupki latarni.

Po naszej interwencji oświetlenie zaczęło funkcjonować, o czym naszą redakcję powiadomiła Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zacheta”.

W „Pakiecie sygnałów” z 15 czerwca br. krytykowaliśmy praktykę pismennego udzielania informacji o stanie rachunku i kolejkę i tym razem nie unikniemy. Jest jednak szansa, by zeszły, kredyty, linijki i inne niezbędne akcesoria ucznia kupić już teraz. WPHW uruchomiło w swych nie w pełni wykorzystanych placówkach dodatkowe punkty sprzedaży zeszytów. Działają także już w sklepie radiowo-telewizyjnym w zbiegu Alei 1 Maja i ul. Marchewskiego, w sklepie „Jubiler” przy Senkiewicza, w tekstylnym

Służby specjalistyczne WOPR urządziła na polecenie doświadczalnych demonstracji roślin. Porównuje się cechy biologiczne różnych odmian i reakcje na nawożenie oraz zabieg pielęgnacyjny. W pokazach uczestniczyć może każdy, ale z pewnością przyśpieszenia rolniczej. Staraniem ZMW urządziła się wybieżka szkolniowa do gospodarstw rolnych w okolicach Białegostoku. Natomiast ZMP organizuje wyjazd do Instytutu Warzywnictwa i Sadownictwa w Skierniewicach oraz Stacji Hodowli Ziemiaków w Jadwisinie. (lk)

pielegnowaniu brudów w o-
biektach.
Jedną z form kary stosowa-
ną przez kolegium jest po-
dawanie orzeczenia o ukara-

stan sanitarny i estetykę o-
toczenia, rozpowszechniona
została odczyna naczelnika,
apelująca o przestrzeganie
najważniejszych dla tutejsze-

silkowie ma na swojej pose-
sji kilka rozspychających się
rud. Dwa lata temu dostał
z gminy nakaz rozbiórki tych
obiektów. Z uszanowaniem

Jak wyplewić brud i nieporządek?

go społeczeństwa wymagał
ustawy o ochronie środowiska
z 30 września 1980 r.

Urząd Miasta i Gminy ma
niełatwa problem z upartymi
ludźmi, którzy swoim postę-
powaniem dają już przykład
i sprawiają, że tu i ówdzie
strasza rudery. Oto mieszka-
niec ul. Mickiewicza w Wa-

względów (stan rodzinny, za-
sytuacja materialna — brak
pieniędzy na robocznice) od-
porozono mu wykonanie decy-
zji. Po terminie Urząd Miasta
i Gminy zastosował celem
przymuszenia postępowania
karno-administracyjne,
wymierzając grzywnę 2 tys.
złotych. Komornik grzywnę

W kilku wierszach

▲ Klub „Promenada” (Białystok, ul. Lipowa 4) zaprasza w niedzielę, 26 bm. o godz. 13 na giełdę płyt i sprzętu hi-fi. (bis)

▲ We wtorek, 28 bm. o godz. 11.15 w sali wykładowej Kliniki Chorób Zakaznych AMB ul. Żurawia 14, odbędzie się posiedzenie szkoleniowo-naukowe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaznych z następującym programem: 1. „Aktualność gorączki Q w Polsce” (epidemiologia, diagnostyka, klinika) — Cz. Jeżyński; 2. „Zasady diagnostyki laboratoryjnej gorączki Q” — I. Laskowska. (bis)

PAKIET SYGNAŁÓW

ZWYKLE NIEDOPATRZENIE?

23 bm. przedchodząc ulicą Sowińskiego w Białymstoku i zauważyłem na chodniku przed sklepem spożywczym i na scho-
dach pełno błyszczących papie-
rów po lodach „Domino”. Brwi
do sklepu były uchyłone i nie-
porządek z pewnością widzieli
również sprzedawcy.

Wracałem tamtędy, po godz.
13, już po zamknięciu sklepu,
Chodnik jak i poprzednio był
pełen usłany papierkami. Perso-
nel sklepu zbagałozłozłozł ten
bałagan.

Czy pracownicy wspomnianego
placówki zapamiętali, że odpo-
wiedzą również za porządek na
przystępnej posesji (do 5 m od
budynku)?

(16)

NIE WYSYCHAJĄCE BAJORKO

Jeszcze niedawno w ul. Sosno-
wej w Białymstoku na ul. Sosno-
wej bruk, następnie ułożono
rury, chybą kanalizacyjną i wy-
kopano. Zaraz potem u zbiegu
z ul. Brucką, w kierunku ul. Sosno-
wej, pojawiło się nie wysychające
bajorko.

Z czystością i estetyką o-
toczenia w miastach i wsiach
bývá różnie. Z własnej obserwacji
znamy wygląd zaniedbanych posesji
i podwórek miejskich. Nie le-
piej też bywa w wielu go-
spodarstwach wiejskich. Wi-
dzimy często biotniste pod-
wórka, rozwalające się ruder-
y, chwały i ogólny bałagan.

Władze administracyjne
zdają sobie sprawę ze zna-
czenia czystości i estetyki o-
toczenia dla zdrowia i kul-
turalnego rozwoju mieszkań-
ców. Różne mogą być formy
osiągnięcia tego celu. W Wa-
silkowie i tutejszej gminie
podczas akcji kontrolnej „Po-
sesja” ukarano grzywnami i
mandatami 28 osób mających
szczególne „osiągnięcia” w

SPORT

Przed Krajowym Zjazdem

„Ogniwo” ożywia swą działalność

Celem działalności Zrzeszenia Sportu i Turystyki „Ogniwo” jest rozwijanie kultury fizycznej oraz innych form aktywnego wypoczynku wśród pracowników zatrudnionych w gospodarce komunalnej, środowisku rzemieślniczym i pracowników urzędów terenowych organów administracji państwowej.

W końcu bieżącego miesiąca obradować będzie w Warszawie krajowy zjazd tej organizacji. O przygotowaniu do tego wydarzenia — Wojewódzkiej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki „Ogniwo”, prowadzącej działalność przy Wojewódzkim Zrzeszeniu Gospodarki i Budownictwa Komunalnego w Białymstoku rozmawiamy z jej sekretarzem — Józefem Bereziańskim.

Nasza Rada, jak i zakładowe jej ogniwa posiadają bogatą tradycję w działalności sportowo-turystycznej. Reprezentanci nasi odnieśli wiele sukcesów nawet na szczeblu centralnym. Z zainicjowaniem musimy stwierdzić, iż ostatnie dwa lata nie zapały się w naszej działalności jakimś cennym wynikiem, czy też innymi osiągnięciami. Zaabsorbowani sprawami kraju mniejszą wagę przywiązywaliśmy do spraw sportu, turystyki i rekreacji, czego wyniki są dziś widoczne. Nie znaczy to jednak, że siedzieliśmy z założonymi rekordami.

Ostatnio celem ożywienia działalności i podniesienia rangi zrzeszenia w woj. białostockim, wśród sześciuścieżnicznej rzeszy naszych członków Rada odbyła plenarne posiedzenie.

W trakcie zebrania, jego uczestnicy zapoznani zostali z zamierzeniami działalności WR KFTT „Ogniwo”, uzupełniono skład Rady oraz wybrano delegatów na Krajowy Zjazd „Ogniwa”. Organizację naszą w Warszawie reprezentować będą: Anatol Wawrzyniak,

Waldemar Gwizd, Jan Kucharczyk (prezes Rady), Józef Niemierowski, Eugeniusz Petelski i Ryszard Świerkowski.

— To tyle jeśli chodzi o działalność merytoryczną. Wypada też powiedzieć trochę o podstawowej działalności — organizacji imprez sportowych, turystycznych i rekreacyjnych.

Dotychczas oprócz imprez organizowanych przez naszą Radę oraz ogniwa zakładowe, Białystok każdego roku był organizatorem przynajmniej trzech imprez o randze ogólnopolskiej. Największą jednak imprezą były organizowane spartakiady zjednoczenia, w których uczestniczyły setki sportowców. Ostatnia taka spartakiada miała miejsce w Supraślu w 1980 r. W roku bieżącym zamierzamy powrócić do tej tradycji. Z ciekawych imprez, z którymi chcemy wyjść w tym roku do załóg przedsiębiorstw należących do „Ogniwa” to biwak w Uhowie, podczas którego jego uczestnicy spotkać się będą mogli ze znanymi pięściarzami, braćmi Pawłem i Grzegorzem Skrzeczem oraz wziąć udział w zawodach wędkarskich.

Ponadto zamierzamy przeprowadzić spartakiadę sportowo-rekreacyjną młodzieży na zimowiskach i obłazach letnich, mistrzostwa w piłce nożnej, siatkówce, szachach i tenisie stołowym, biwaki, festyny środowiskowe, spływy kajakowe jak i kulię.

Organizatorami wyżej wymienionych imprez będzie nasza Rada przy współudziale ogniwa zakładowych, a to stanowi tylko przyszłościową „kroplę w morzu” w porównaniu do potrzeb. Dlatego też w swej działalności liczymy na aktywne zaangażowanie aktywu sportowego, zakładów pracy oraz ich dyrekcji. Tylko wspólna praca może dać pożądane efekty. (ars)

DONIESIENIA AGENCYJNE

REKORD EUROPY

M. GROSSA

Podczas pływackich mistrzostw RFN w Hannowerze Michael Gross ustanowił rekord Europy na dystansie 400 m st. mot., uzyskując czas 1:58,37.

Poprzedni rekord Europy należał także do Grossa i wynosił 1:58,85.

TURNIEJ W WIMBLEDONIE

Deszcz pokrzyżował w piątek plany organizatorów turnieju wimbledonskiego. Nastąpiło dwugo-

dzinne opóźnienie w rozgrywaniu gier w stosunku do programu. Już po pierwszej godzinie po wznowieniu turnieju przyniosła sensację zwycięstwo wyliminowana została rozstawiona z nr 2, Chris Evert.

W tym meczu Evert wygrała z 24-letnią Kathy Jordan 1:6, 6:7 (w tie-breaku 2:7).

KELLY WYGRAŁ

W SZWAJCARII

W piątek zakończył się kolarzski Wyścig Dookoła Szwajcarii. Zwycięzcą tej imprezy został Irlandczyk Sean Kelly przed Fierem i Jeanem-Mary Giezatem.

Kalejdoskop sportowy

Jedną z popularniejszych w USA imprez telewizyjnych jest program pt. „Wzrostki”, w którym widzowie, ale nigdy o to nie pytali. Jest to rodzaj quizu sportowego, emitowany przez kanał prywatny w Wyomingu. W ostatnim konkursie jeden z uczestników wygrał 2336 dolarów (i więcej) (1) amerykańskich piłkarzy zawodowych. Wygrał dwa tysiące dolarów, samochód i dożywotnie wstęp na stadion wybranej przez siebie drużyny.

Gerd Wessig, którego zwycięstwo w olimpijskim konkursie skoku wżwży w Moskwie uznano zostało za jedną z największych sensacji igrzysk, po tym sukcesie przesładowany kontuzjami nie pokazywał się na skoczni przez długie miesiące. Ostatnio znowu przypomnieliśmy sobie o nim, gdy w piątek w Neubrandenburgu wystartował w konkursie skoku, uzyskując niezły rezultat 80,5 pkt., a niedawno po-
bił na dystansie 100 m w czasie 10,78, co jak na specjalistę w sko-

ku wżwży jest wynikiem więcej niż dobrym. Czy będzie próbował przebić rekord odebrany mu przez Chińczyka, nie wiadomo.

Austriak Georg Buschler pokonał ostatnio wysokość 8899 m. Wspinając się na himalajski szczyt Kanchenjunga. Istotne w jego dokonaniu jest to, że Buschler dokonał samotnej wspinaczki, nie mając w dodatku butli z tlenem!

Fenomenalny wyczyn Amerykanki Tomy Petranoffa — 99,7 w rzucie oszczepem w Westod, był szeroko komentowany w świecie sportu. Telewizyjny przekaz młotingu nie dał nam jednak zrzut był zgodny z przepisami. Ale obecny na stadionie jeden z dziennikarzy francuskiego w wy-
powiadał: „Zupełnie” roznął te wątpliwości, stwierdzając, że w Westodzie wszystko było w porządku, a oszczep rzucały przez Petranoffa nie upuścił, lecz wbił się w murawę.

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH

LEKKOATLETYKA

BIAŁYSTOK — 25-26 bm., sobota, godz. 10 i 18, niedziela, godz. 10, stadion w Zwierzynie, mistrzostwa Polski Szkolnego Młodzieży i Juniorów. W zawodach weźmie udział ok. 600 zawodników z całego kraju, w tym wielu reprezentantów Polski w swych grupach wiekowych.

KOLARSTWO

ELK — 24-26 bm. — XXIII Ogólnopolski Wyścig Kolarzski „Michał Raski” — 25 bm. — 10 etap, jazda indywidualna na czas (Pisanka) — Selek — Pisanka, 24-26 bm. — III etap (stary stadion 1000-lecia), a 26 bm. — 10-14 etap — kryterium uliczne w Elku.

PIŁKA NOŻNA

SUWAŁKI — 25 bm., godz. 9, stadion Wigier — wojewódzka młodzież (startują drużyny klubowe).

ZEGARSTWO REGATOWE

STARY FOLWARK nad jez. Wł. 24-26 bm. — eliminacje w sztafety 4 x 100 m i 4 x 200 m. W eliminacjach weźmie udział 32 zespoły z woj. białostockich i sąsiednich.

KAJAKARSTWO

AUGUSTÓW — 25-26 bm., sobota, godz. 10, niedziela, godz. 10, tor kajakowy nad jez. Biegiem przy ośrodku „Gdańsk” — eliminacje sztafety 4 x 100 m.

TENIS ZIEMNY

BIAŁYSTOK — 25-26 bm., godz. 8, korty w Zwierzynie — turniej „Felix Wolnych Soból”. Przypomnieliśmy sobie o nim, gdy w piątek w Neubrandenburgu wystartował w konkursie skoku, uzyskując niezły rezultat 80,5 pkt., a niedawno po-
bił na dystansie 100 m w czasie 10,78, co jak na specjalistę w sko-

KOMETKA

BIAŁYSTOK, 26 bm., godz. 8,30, sala gimnastyczna SP nr 23, przy ul. Zwierzynieckiej — 25 turniej dla wszystkich dziewcząt w dwóch grupach wiekowych: do lat 15 i 16. Organizator — Ognisko „Ogniwo”.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

O PUCHAR ZG ZSM

WOJEWÓDZKI

ZLOT TURYSTÓW

NAREWKA — 24-26 bm., obiekt OSIR — Wojewódzki Zlot Turystyki i Turystyki. Początek imprezy 25 bm. o godz. 9.

O PUCHAR „GW”

BIAŁYSTOK, 25-26 bm., sala gimnastyczna SP nr 1, przy ul. Zwierzynieckiej — 25 turniej eliminacyjny rozgrywany o Puchar „GW” w piłce siatkowej młodzieży. Sobota, godz. 10 — Metalowiec — WSS „Społem”. 17 — WSS „Społem” — „Lekarski” i Metalowiec.

ZESTAWIENIE

25-26 bm., godz. 10 — Metalowiec — WSS „Społem” i Metalowiec.

DNI MORZA W... SOKOLCE

OSIR w Sokółce organizuje i okazji Dni Morza szereg imprez rekreacyjno-sportowych dla wszystkich chętnych. I tak: 25 bm. o godz. 15 nad zalewem w Świdrze odbędą się wycieczki pływackie na zalew, 26 bm. o godz. 10 na st. do wycieczki osad kajakarskich jednorobowych na 500 m i dwarobowych na 1000 m oraz wycieczki do wioślarskich na 1000 m. Podobny program mają zawody, które odbędą się 26 bm. o godz. 15 nad zalewem w Sokółce. Podczas tych imprez będzie zdobywać karty pływackie.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

O PUCHAR ZG ZSM

Do rozgrywek Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar ZG ZSM w woj. łomżyńskim zgłosiło się 36 drużyn. Jak poinformował organizatorzy: ZG ZSM, WZ LZS, ZW TKKF, eliminacje wstępne rozpoczyna się 26 czerwca br. o godz. 11 na 8 stadionach. Gospodarzami występowały: Młoty Płock, Kolno, Szczuczyn, Grajewo, Zambrów, Szumowo, Wysokie Mazowieckie i Miastkowo. Mecze półfinałowe odbędą się 3 lipca br. a finał 16 lipca br. w Łomży. Zwycięstwo premiowane jest startem w eliminacjach międzywojewódzkich. (sar)



Zeszyty można już kupić

Nie trzeba czekać do sierpnia

Dopiero kończy się rok szkolny, ale warto już teraz pomyśleć o zaopatrzeniu w niektóre przybory niezbędne uczniom. Handlowcy obiecują wprowadzić powiększyć sieć sklepów przed nowym rokiem szkolnym, ale z pewnością kolejkę i tym razem nie unikniemy. Jest jednak szansa, by zeszły, kredyty, linijki i inne niezbędne akcesoria ucznia kupić już teraz. WPHW uruchomiło w swych nie w pełni wykorzystanych placówkach dodatkowe punkty sprzedaży zeszytów. Działają także już w sklepie radiowo-telewizyjnym w zbiegu Alei 1 Maja i ul. Marchewskiego, w sklepie „Jubiler” przy Senkiewicza, w tekstylnym

przy Nowowarszawskiej i przy ul. Narewskiej.

Jak na razie nie ma tam tłoku, a wybór jest spory. Można bez kłopotu kupić narzędzia potrzebne do nauki. Są też inne przybory, bloki rysunkowe i techniczne. Handlowcy chcą zapobiec kłopotom i wykupowaniu artykułów pismienicznych. Ślad też sprzedaje się najwyżej po 15 zeszytów „do jednego raka”. Zresztą należy sądzić, że zjawisko wykupu „na zapas” raczej w tym roku nie będzie, a spowodują to ceny. Jeden komplet wyposażenia ucznia kosztuje mniej więcej około 500 złotych.

Zeszyty będą rozprowadzane także przez spółdzielnie uczniowskie. Handlowcy zrezygnowali z części swej marży na rzecz szkolnych sklepików. (kr)

Przykład drugi: była zrujnowana ruderą mieszkalna. Właściciel nie mieszkał w niej, mimo iż był to człowiek młody, samotny, nie przemęczający się regularną pracą.

Zobaczmy, jakie wyniki przyniesie zapowiadana niebawem akcja kontrolno-porządkowa posesji w mieście i gminie Wasilków. Trzeba zadbać o czystość i estetykę otoczenia. Może w przyszłości warto będzie pokusić się o udział w konkursie o tytuł „Mistrza Gospodarności”? (tp)

Znowu ofiara wody

W ubiegły wtorek, 21 bm. w pobliżu wsi Łupianka Stara z rzeki Narew zostały wydłżone zwłoki młodej kobiety. Zidentyfikowano, iż jest to 26-letnia mieszkanka Kowalewiczyna w gminie Sokółka. Jak wstępnie ustalono, wypadek ten nie ma związku z działalnością przestępczą osób trzecich. Postępowanie wyjaśniające okoliczności utonięcia prowadzi milicja pod nadzorem białostockiej prokuratury. (x)



Ciasny świat

Ten, kto sądzi, że przełudnienie miast i przeciążenie ich transportem jest wynalazkiem naszych dni (lub szacując bardziej ostrożnie — drugiej połowy XIX stulecia), ten bynajmniej nie ma racji. Badania przeprowadzone przez ekspertów Organizacji Narodów Zjednoczonych, wykazały niedawno, że ta „plaga współczesnej cywilizacji” rozpoczęła się w najlepszym przypadku już w XIV wieku... przed naszą erą.



W ostatnich tygodniach zakończyło się wiele ciekawych imprez szachowych rozgrywanych w całej Europie. W kilku z nich, ze zmiennym powodzeniem, startowali Polacy.

W Warszawie doszło do bardzo interesującego meczu między państwami europejskimi reprezentacji Polski i Rumunii. Nasze przeciwniki to aktualne wicemistrzynie olimpijskie, a jak pamiętamy zespół Polski zajął na tej samej olimpiadzie IV miejsce.

Obie reprezentacje wystąpiły w stylu swych najmocniejszych składach. Barw Rumunii na pierwszych szachownicach bronił pretendentka, arcy mistrzyni Mureșan, a arcy mistrzyni Posorevici. Polska wystąpiła w następującym zestawieniu: arcy mistrzyni Ewinska, mistrzyni medynarodowej Brustman, Wiese i Szmacinska, mistrzyni FIDE Sikora i Sosnowska oraz rezerwa mistrzyni Nataraka.

Sześciokrotowe spotkanie zakończyło się niespodziewanym, ale w pełni zasłużonym zwycięstwem Polski. Najlepiej w naszym zespole wystąpiła Agnieszka Brustman, która w sześciu partiach zdobyła 5 punktów.

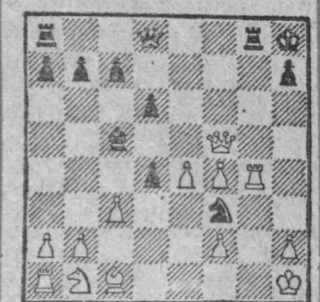
Kadrowiczka, mistrzyni FIDE Ewa Nagrocka (Karpaty Krosno) brała udział w międzynarodowym turnieju szachowym w Płowidzie. Zdobyła 7 pkt. i zajęła VII miejsce. Współne zwycięstwo odniosły Kazoszewa (ZSRR) i Sawowa (Bulgaria) po 9 pkt.

Wspaniałym sukcesem niepełna 12-letnia Piłtra Stasińska (Maraton Warszawa) zakończyła turniej w Mamaia (Rumunia). Młodzieńcy Polak zdobył 8 pkt. z 11 możliwych, bez przegranej zwyciężył i wypełnił pierwszą normę na tytuł mistrza międzynarodowego.

W Jurnale (ZSRR) zakończył się tradycyjny festiwal szachowy. W turnieju głównym triumfował arcy mistrz Oleg Romaniszyn (ZSRR) 11 pkt. przed M. Chanderem (W Bryt.) — 8 pkt. Eksmistrz świata Michal Tal zajął dopiero 5. miejsce. Mistrz międzynarodowy Krzysztof Pytel (Austria) z 5 zdobytymi punktami uplasował się na ośmiętnym trzynastym miejscu.

Z KSIĘGARNI WITRYN

Wydawnictwo Sport i Turystyka zapowiedziało wznowienie w tym roku dwóch bardzo popularnych, przeznaczonych dla szerokiego kręgu miłośników królewskiej gry, książek szachowych. Już niedługo ukazać się piękny album Jerzego Głuchego „Szachmaty przez wieki i kraje”. Wznowione zostaną również: „Nowe dyktando szachowe” pła Władysława Litmanowicza.



Zadanie nr 39

Czarne zaczynają i wygrywa.

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie zadania, rozlosujemy nagrodę książkową.

Koncert na dzwonach

Obchodząc 82 rocznicę urodzin kompozytor Wiktoras Kupałowicz wyszedł na wieżę Muzeum Historycznego w Kownie, aby dać koncert na dzwonach. Audytoryum stanowił przechodnie i turyści, którzy zapełnili plac pod muzeum. Już od ponad 30 lat dzwony znajdują się pod opieką muzyka. W czasie działań wojennych bardzo uciążliwy i przez długi okres nie znalazł się nikt, kto umiałby je naprawić. Przez cały rok Kupałowicz pracował nad mechanizmem, łączącym 35 różnych wielkości dzwonów, zanim nad miastem znów rozległ się ich głos. W rękach kompozytora dzwony nie tylko były, ale wykonywały też utwory muzyczne, których mają one w swoim repertuarze ponad 500.

Brak wapna niebezpieczny dla...

...osób cierpiących na wysokie ciśnienie. Do takiego wniosku, po licznych doświadczeniach przeprowadzonych na zwierzętach, doszedł dr David A. McCarron z uniwersytetu stanu Oregon (USA). Jak dotychczas ludziom dotkniętym wysokim ciśnieniem odradzało nadużywanie wapna.

(OM)



Modny fason sukni wieczorowej. Zdjęcie CAF — ANDRZEJ ZBRANIECKI

„Sosnowa gęś” największym ptakiem

Na kilku teleturniejach pytania dotyczące tego samolotu sprawiły ich uczestnikom spore kłopoty. Pytania nie były wcale trudne. Przeważnie dotyczyły jego wielkości i nazwy. Przez kilka lat uchodził za największą konstrukcję lotniczą, oczywiście pomijając sterownice. Samolotem tym był hydroplan „Sosnowa Gęś”. Przyznać trzeba, że jak na samolot, nazwa dość dziwna, ale też i ta cała konstrukcja nie była pospolita.

Na początku lat czterdziestych milioner amerykański, nie żyjący już Howard Hughes, chcąc przysiąc z pomocą siłom zbrojnym sfinansować prace projektowe i konstrukcyjne olbrzymiego samolotu, który mógłby zabierać na pokład kilkuset żołnierzy wraz ze sprzętem i — co ważne, ze względu na prowadzoną przez USA wojnę na Pacyfiku — startować oraz lądować na wodzie. Ale dopiero po siedmiu latach prac, w 1947 roku, kolos był gotowy.

O rozmiarach tego hydroplanu niech świadczy jego wymiary: Rozpiętość skrzydeł — 96,96 m (o prawie 40 m więcej niż odrzutowe pasażerów typu Jambo-Jet Boeing), długość — 66,7 m i waga — 182 tony. Do jego napędu użyto osiem silników o dużej mocy. Wreszcie jego wysokość. Le-

żący na wodzie samolot swoim statecznikiem sięgał ósmego piętra!

Na kilku pokładach wewnątrz



NA ZDJĘCIU: „Sosnowa Gęś” w całej okazałości.

Pierwsze kroki

Rafaela

W tym roku przypada 500-lecie urodzin wielkiego twórcy epoki Odrodzenia, jednego z największych malarzy w dziejach sztuki europejskiej, Rafaela Santi. Rocznicę obchodzona jest pod patronatem UNESCO. Niedawno w galerii, Uffizi we Florencji otwarto z tej okazji wystawę grafiki poświęconą wczesnemu okresowi twórczości malarza, kiedy stawał on dopiero pierwsze kroki w rozszyfrowaniu tajemnic harmonii barw i linii w pracowni swego mistrza Perugino, który zapoczątkował malarstwo „szkoły umbryskiej” (od regionu Umbria w środkowych Włoszech). Wystawę tę „motowała” prawie cała prasa zachodnioeuropejska. „Wystawione prace — pisał włoski dziennik „Unita” — poruszają widza i zmuszają do głębokiej refleksji nad tym, co jest prawdziwym „geniuszem”. Centralną postacią wystawy jest oczywiście Rafael, ale oglądamy więc także prace innych mistrzów, a wśród nich największe arcydzieła grafiki włoskiej, autorstwa m.in. Pietro Vahucci (właśnie Perugino), Melozzo de Forlì, Luca Signorelli czy Giovanni Spagna. Całość stanowi niezwykle interesujące świadectwo życia artystycznego Italii XV—XVI wieku. Rozwijająca się ona w XIII—XVII wieku i charakteryzująca lirycznym realizmem, poetyczną przyrodę i niezwykłą łagodnością koloru. Jest jedną z wielu ekspozycji, które z okazji jubileuszu Rafaela obejrzy publiczność europejska.

(OM)

Hiszpański gazociąg?

Hiszpania chce zbudować gazociąg poprzez Cieśninę Gibraltarską. Szacunkowy koszt tej inwestycji wyniosłby około 10 miliardów dolarów. Rurociągiem można by transportować 25 miliardów sześciennych naturalnego gazu w stanie płynnym rocznie z Algierii przez Marokko. Terminale tego gazociągu byłyby hiszpański port Algeiras. Delegacja hiszpańska złożyła formalne propozycje w tej sprawie w Międzynarodowej Agencji Energetycznej. Gaz transportowany tą drogą z Algierii miałby być tańszy od innych krajów Europy Zachodniej. Byłby też drugi rurociąg gazowy z Algierii do Europy. Pierwszy, już w fazie konkretnych przygotowań do budowy, przechodziłby przez Tunezję, Morze Śródziemne, Syryję do Włoch; i również dalej, do krajów Europy Zachodniej i Jugosławii.

(BM)

(OM)

Aleksander Omiljanowicz

Tajemnicze gniazdo

Spotkanie nad Loyer see

Zabudowania Fritza Schulzego stały na kolonii wsi Dubeninki przy brzegu jeziora, zwanego wówczas Loyer see. Niedaleko stąd przebiegała granica między Prusami Wschodnimi a Suwalszczyzną. Tuż za granicą leżała osada Przerosi. U Schulzego często bywali goście, którzy przyjeżdżali po ryby, jako że był znanym na okolicę rybakiem. Nikogo więc nie dziwiły. Tego dnia wieczorem zjechał na podwórko Schulza mały „Opel”, którym przybył jakiś wędkarz. Poszedł właśnie z wędką nad jezioro i długo się włóczył jego brzegami. Gdy zapadł zmierzch, wędkarz wrócił do domu Schulzego, usiadł na obrosłym dzikim winem ganku i paląc papierosy deklamował się wieczorem na wsi.

Dom był pusty, bo Schulze udał się na całonocny polów, a poza nim nikt tu nie mieszkał. Był już późny wieczór, gdy mężczyzna siedzący na ganku dostrzegł sylwetkę człowieka idącego ku zabudowaniom Schulzego. Uważnie przyglądał się idącemu, ale ciemności nie pozwalały jeszcze dojrzeć, czy to ten na którego oczekiwał. Idący podszedł do ogródka, a wtedy mężczyzna siedzący na ganku rozpoznał go i wyszedł naprzeciw. Przywitał się bez słów, jak starzy znajomi, i wszedł do małego pokoiku o szczerbie zasłoniętych oknach. Oczekującym był oberleutnant Alfred Falkenbusch z „Nestle” Głyczko, zaś przybyłym Abram Mojsze — Motujski, szpieg o pseudonimie „Marek” Nr A-031. Falkenbusch zapalił światło, wskazał szpiegowi krzesło przy stole i spytał:

— Miał pan trudności z przekroczeniem granicy?

— Nie. Żadnych. Ale wolałem poczekać aż noc zrobi się ciemna.

— Wiadomości pan odebrał?

— Odebrałem i zrozumiałem wszystko.

— No cóż... — Falkenbusch dobierał słów — władze nasze zakazały uprawiania przygranicznego handlu z Polską. Bardzo mi przykro, ale my, wywiad, nie mamy na to wpływu. To jest zarządzenie z Berlina. Sądę, że wynagrodzimy panu straty poniesione z tego tytułu. Zresztą po co panu ten handel? Co prawda ułatwiałoby nam kontaktowanie się. Myślę, że te zarządzenie nie wpłynie ujemnie na naszą dalszą współpracę? — spojrzał pytająco na Motujskiego.

— Nie, skądże znowu — ten skwapliwie potwierdził.

— Dobrze. Teraz tu będziemy się spotykać w sprawach bardzo ważnych. Natomiast opracowane materiały wywiadowe proszę przekazywać do trzech skrzynek kontaktowych, które panu podam. Zgoda?

— Oczywiście!

— Dotychczasowe materiały o suwalskiej Brygadzie Kawalerii, które pan nam przekazał, oceniamy bardzo wysoko. Pan kupił już samochód?

— Kupilem.

— A więc ma pan rozwiązany problem szybkiego poruszania się i obserwacji. Jakże pieniądze są panu potrzebne, marki czy złotówki?

— Objętnie. Mogą być takie i takie.

— Proszę. Ma pan dwa tysiące złotych i dwa tysiące marek. — Falkenbusch podał szpiegowi kopertę.

— Dziękuję.

— Jaką materiał ma pan mi dzisiaj do przekazania?

— Trzeci pułk szwoleżerów i drugi pułk ułanów otrzymały wszystkie dane o ich sile ognia do czołgów, a zrazem zdobył opis techniczny działka i pocisku oraz instrukcję obsługi. Proszę oto one — podał Falkenbuschowi wydobyty spod poszewki kurtki spory pakiet papierów.

— Również ustalim, gdzie w poszczególnych pułkach są magazyny amunicji i pocisków artyleryjskich oraz jakie jest do nich dojście. Ma pan to wszystko opisane.

— Dostawę dla wojska bez zmian?

— Bez zmian.

— A prace fortyfikacyjne?

— Na Suwalszczyźnie i w sąsiednich powiatach na razie takich prac się nie prowadzi.

— A co na temat przeobrażenia suwalskich pułków? — indagował dalej Falkenbusch.

— Długo dowidywałem się różnymi drogami, przede wszystkim u oficerów, czy suwalskie pułki mogą być przeobrażone. Staralem się dokładnie wykonać pańskie poprzednie polecenie.

— I co? — spytał niecierpliwie Falkenbusch.

— Są takie pogłoski, żeby pułki kawalerii zamienić na pułki pancerne, konie na tankietki czy wozy bojowe. Bez podjętych działań o to różnych oficerów, że niby to stracimy wówczas zarobek, bo nie dostarczalibyśmy furaz. Mówili mi, że jest jeszcze wszystko w sferze projektów i nieprędzo będzie realizowane. Na razie wymienia się, ale tylko konie, to znaczy dobiera się do maszyn w różnych pułkach.

Niemieł roześmiał się serdecznie i rzekł:

— Charakterystyki oficerów pan uzupełnił?

— Stale.

— Dobrze. Teraz proszę słuchać nowego zadania. Nawiąże pan współpracę z „Defensywą”, policją polityczną. Zna pan nadinspektora Władysława Szumskiego z „Defensywy” w Suwałkach?

— Osobiście nie.

— Proszę zawrzeć z nim znajomość i zafiarować swoje usługi w tropieniu elementów wywrotowych. On ma obsesję na temat działalności komunistycznej i w ogóle ludzi z lewicy. Pan mu będzie dostarczał materiały o takich ludziach. Proszę nie żałować inwencji w fingowaniu takich materiałów. Zyska pan tym zaufanie u Szumskiego i odwróci ewentualne podejrzenia. Jasne?

— Bardzo dobrze. Rozumiem.

— Zależy nam na meldunkach o „Defensywie” i jej działalności. Przez Szumskiego może pan poznać i innych pracowników policji politycznej, co nie będzie bez znaczenia. I proszę pamiętać, że pan Szumski bardzo lubi upominki!

— Wezmę do pod uwagę.

— Zadanie długofalowe. Tak raz na kwartał przejeżdżaj pan sobie samochodem przez wsie położone nad Kanalem Augustowskim, Biebrzą i Narwią. Interesuje nas ten rejon. Szczególnie koło twierdzy Osowiec i od Strękowej Góry do Nowogrodu. Najmniejsze jakieś prace wojskowe w tym rejonie nie mogą uciec pańskiej uwadze. Sądę, że nie natrafi pan na trudności by to wykonać?

— Nie. Samochód ułatwi mi poruszanie się w terenie. Mam dokument z dowództwa suwalskiego garnizonu, że zaopatruję wojsko w żywność i furaz, a więc mam prawo skupować je wszędzie, nawet w tym rejonie, który pańskie interesuje.

— Świetnie! Poza tym pojedź pan do Grodna i Wolkowskiej. Tam będzie do wykonania następujące zadanie wywiadowe...

Agent „Defensywy”

W jednej z konspiracyjnych kwater policji politycznej „Defensywy” znajdującej się przy ulicy Konopnickiej w Suwałkach, nadinspektor Władysław Szumski oczekiwał na interesanta. Rano rozmawiał z nim telefonicznie, a teraz oczekiwał na spotkanie. Nadinspektor Szumski od wielu lat pracował w policji politycznej w Suwałkach i elementom wywrotowych. W tym tropieniu nie przebrał w środkach, posługując się licznymi agentami, którzy mogli mu zrealizować niejedną sprawę.

Propozycja spotkania, którą rano odebrał telefonicznie, zainteresowała go. Swojego rozmówcę znał z widzenia. Teraz nadarzała się okazja poznać go osobiście, a na pewno przy okazji i dowiedzieć się kilku ciekawych rzeczy.

(Ciąg dalszy — w piątek)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) zna się na jedzeniu, 2) podobna, wizerunek, 13) burmistrz wioski, 16) kwestia sporna dopuszczająca dwa przeciwnie sobie rozstrzygnięcia, 17) urządzenie do otwierania nagrań z płyt gramofonowych, 18) miesiąc postu u muzułmanów, 19) lekierka na kłęk, 20) zaprawa sportowa, 23) ognisko góralskie, 25) szczen, 26) ród, 29) wojskowe polecenie, 30) ma go ciak i okret, 31) gracja, 32) miejsce, gdzie rzeka wpada do morza, 33) Winnetou, 34) ma go ciak i okret, 35) gracja, 36) państwo, 37) państwo w stwa, 38) białe, 39) państwo, 40) państwo, 41) państwo, 42) państwo, 43) państwo, 44) państwo, 45) państwo, 46) państwo, 47) państwo, 48) państwo, 49) państwo, 50) państwo, 51) państwo, 52) państwo, 53) państwo, 54) państwo, 55) państwo, 56) państwo, 57) państwo, 58) państwo, 59) państwo, 60) państwo, 61) państwo, 62) państwo, 63) państwo, 64) państwo, 65) państwo, 66) państwo, 67) państwo, 68) państwo, 69) państwo, 70) państwo, 71) państwo, 72) państwo, 73) państwo, 74) państwo, 75) państwo, 76) państwo, 77) państwo, 78) państwo, 79) państwo, 80) państwo, 81) państwo, 82) państwo, 83) państwo, 84) państwo, 85) państwo, 86) państwo, 87) państwo, 88) państwo, 89) państwo, 90) państwo, 91) państwo, 92) państwo, 93) państwo, 94) państwo, 95) państwo, 96) państwo, 97) państwo, 98) państwo, 99) państwo, 100) państwo.

W pionie: 1) granie między naszymi krwionosnymi, 2) stale się zmienia, 3) śpiewający Salwadora, 4) rodzaj czapki wojskowej, 5) imię, 6) imię, 7) imię, 8) imię, 9) imię, 10) imię, 11) imię, 12) imię, 13) imię, 14) imię, 15) imię, 16) imię, 17) imię, 18) imię, 19) imię, 20) imię, 21) imię, 22) imię, 23) imię, 24) imię, 25) imię, 26) imię, 27) imię, 28) imię, 29) imię, 30) imię, 31) imię, 32) imię, 33) imię, 34) imię, 35) imię, 36) imię, 37) imię, 38) imię, 39) imię, 40) imię, 41) imię, 42) imię, 43) imię, 44) imię, 45) imię, 46) imię, 47) imię, 48) imię, 49) imię, 50) imię, 51) imię, 52) imię, 53) imię, 54) imię, 55) imię, 56) imię, 57) imię, 58) imię, 59) imię, 60) imię, 61) imię, 62) imię, 63) imię, 64) imię, 65) imię, 66) imię, 67) imię, 68) imię, 69) imię, 70) imię, 71) imię, 72) imię, 73) imię, 74) imię, 75) imię, 76) imię, 77) imię, 78) imię, 79) imię, 80) imię, 81) imię, 82) imię, 83) imię, 84) imię, 85) imię, 86) imię, 87) imię, 88) imię, 89) imię, 90) imię, 91) imię, 92) imię, 93) imię, 94) imię, 95) imię, 96) imię, 97) imię, 98) imię, 99) imię, 100) imię.

Wiersz czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową.

HELLES

Wiersz czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 132 z 11 czerwca br., nagrody książkowe wylosowali: MARIA TRYPUZ z Choroszewa, DANUTA LAPINSKA z Łap, ROMUALD KOZAK z Hajnówki, BRONISŁAW WAKAROMSKI z Sejsa i HALINA POLITYKO z Biełska Podlaskiego. Nagrody przesyłamy pocztą, prosząc o adresy.

